Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Cena Num. 40 gr.**

Rok VII. **Warszawa, Styczeń—Luty 1935 r.** **Nr. 1**

STRAŻNICA HARCERSKA



Czasopismo niezależne

A teraz o krok dalej...

Zdając sobie sprawę, jak fatalnie musiałby się odbić w nastrojach i w stosunku społeczeństwa polskiego do harcerstwa — brak statutowego zabezpieczenia *chrześciańskiego* charakteru organizacji naszej, przedstawialiśmy to nieustannie ogółowi instruktorów harcerskich i doczekaliśmy się nietylko procesu, ale i radosnego faktu, że Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej w dniu 2.XII.1934 ów brak usunął.

„Harcerz" w Nr. 9.1934, na str. 121 mówi o tem, że „. . . przyjęto szereg poprawek w projekcie statutu. Najważniejsza z nich dotyczy paragrafu 3, formułującego cele Związku, w którym m. inn. wstawiono osobne zdanie: *„Wychowanie harcerskie odbywa się na zasadach nauki Chrystusa"*...

Z uczuciem ulgi i radością powitaliśmy tę uchwałę. Właśnie o to chodziło, aby chrześcijański charakter Z. H. P. był *statutowo* zabezpieczony, bo to dopiero pozwala uzyskać harcerstwu sympatję i poparcie tych szerokich warstw społeczeństwa polskiego, które dają mu swych synów i córki w tem przedświadczeniu, że jest ono organizacją chrześciańską i katolicką, gdy chodzi o trzy czwarte ogółu polskiego.

Uchwała ta zakończyła długi okres namyślań się, wahań, walk i wysiłków, przedstawiony przez nas w Strażnicy

Harcerskiej (1934, Nr. 8). Ale obok chrześciańskiego, Z.H.P. ma i musi mieć *polski* charakter. Tego wymaga sens wychowawczych założeń Z. H. P.; tego żąda racja państwowa kraju, położonego między dwiema potęgami, bardzo nam wrogiemi i bardzo mocno w duchowości swojej zarysowanemi; tego chcą rodzice młodzieży harcerskiej.

Dla uniknięcia niepotrzebnych nieporozumień, zaznaczmy tu, że jeżeli mówimy o polskim charakterze Z.H P., rozumiemy pod tem zarówno to, że Z. H. P. składa się tylko z polaków i polek, że używa mowy polskiej, że czerpie z polskich pojęć, tradycyj, obyczaju i zwyczaju, jak i to, że całą tę swoją polskę treść ma zastrzeżoną w statucie, albowiem, gdyby tego zabezpieczenia statutowego nie było, z biegiem czasu do Z. H. P. wejśćby mogli obcy, niemcy i żydzi, naprz., wnosząc swoje obce pojęcia, obce tradycje, obce zwyczaje, zgoła odnaradawiając, a w każdym razie obniżając polskość harcerstwa.

Dlatego statutowe zabezpieczenie polskości Z. H. P. jest o wiele bardziej ważne, aniżeli się to przy powierzchownem wejrzeniu w sprawę zdaje; byłoby ważne nawet w najbardziej pokojowych czasach; musi być tembardziej ważne dziś, gdy na dwie strony toczy się bezwzględna walka; gdy obcym zależeć musi na osłabieniu społeczeństwa polskiego; gdy dlatego w ich interesie byćby mogło przeniknięcie do harcerstwa i zaburzenie go.

Ochronić przed tem niebezpieczeństwem harcerstwo (acz i tak niedostatecznie) może tylko statutowe zabezpieczenie polskiego charakteru Z. H. P.

O ile wiemy, w obecnym projekcie statutu, zarówno w pierwszem sformułowaniu przez d-ha A. Olbromskiego, jak i w uzupełnieniach, sformułowanych przez N. R. H. — *niema statutowego zabezpieczenia polskiego charakteru Z.H.P.*

Przypomnijmy sobie dlatego, że 1) w prawnie obowiązującym nas dotychczas statucie Z. H. P. z roku 1923 (z poprawkami, przyjętemi w r. 1932) oraz 2) w projekcie statutu, uchwalonym przez Zjazd Walny Z. H. P. w r. 1930— *zabezpieczono statutowo polski charakter Z. H. P.*, przez wstawienie w odpowiednich paragrafach statutu Z. H. P. zastrzeżeń, że członkiem Z. H. P. może zostać każda osoba pełnoletnia „narodowości polskiej“ (statut z 1923 r.) lub że

członkiem Z. H. P. może być każdy pełnoletni „Polak i Polka“ (projekt statutu z 1930 r.).

Zdajemy sobie sprawę, jak niewystarczające jest to zabezpieczenie, ale nie pojmujemy zgoła zupełnie i nikt tego w żadnym kraju, i nikt w Polsce ani z pośród instruktorów, ani zpośród rodziców nie pojmie, dlaczego obecnie projektuje się pominięcie tego statutowego zabezpieczenia zasadniczego charakterem Z. H. P.? Komu bowiem w Polsce polski charakter Z. H. P. przeszkadza? czy niedogadza? Jakie cele przez to chce się osiągnąć?

Każda obca narodowość w Polsce ma swoją organizację narodową, do której Polaków nie dopuszcza i w której kształci swą młodzież w odrębności narodowej. Mamy tedy szomrów, pfadfinderów; mieliśmy płastunów. Dlaczego nie wolno nam będzie mieć w Polsce harcerstwa, narodowo odrębnej, ściśle polskiej organizacji wychowawczej? bez obcych?

Zaznaczyć tu musimy, że nie mamy żadnej idjosynkrazji do „obcych“. Życzymy wszystkim jaknajwszechstronniejszego rozwoju, wierząc, że postęp prawdziwy da światu upragniony spokój, ale nie życzymy sobie i będziemy się bronili przed tem, aby ten rozwój szedł z jednoczesnem pokrzywdzeniem naszem, z wypieraniem nas z naszych rodzimych, polskich placówek wychowawczych, szczególnie na rzecz nietylko obcych, ale wrogów.

I dlatego narzuca się palące pytanie, dlaczego będą mogli, po skreśleniu zastrzeżenia o polskiem pochodzeniu członków Z. H. P., wchodzić do Z. H. P. wszyscy, którzy dla jakichkolwiek względów będą tego chcieli, czy będą w tem mieli interes, „będą potrzebowali“ — to uczynić? Dlaczego, na mocy nowego projektowanego statutu, obcy będą mogli wpływać na Z. H. P., a może i rozstrzygać o jego kierunku, o jego pracach, o jego ideologji?

Z organizacji jednolicie narodowej Z. H. P., po przyjęciu nowego statutu, w którym nie będzie zabezpieczenia polskiego charakteru organizacji harcerskiej, zacznie przeistaczać się powolniej lub prędzej, ale nieuchronnie w organizację narodowo nijaką; oczywiście, nie stanie się ani żydowską, ani niemiecką, ani moskiewską, ale przestanie być czystopolską; zacznie się odbarwiać, nie będzie mogła nigdy być całkowicie i tylko polską, szczerze, jasno, głęboko pol-

ską, zgodnie z przekonaniami, uczuciowością, celami narodu i państwa polskiego; nie będzie mogła być szczerze sobą, bo ta szczera polskość nie będzie się podobać, będzie razić, dotykać, oburzać tych niepolaków, obcych, którzy zechcą czy „będą potrzebować" wejść do harcerstwa, jak się wchodzi do zajazdu dla wszystkich...

Uświadamiamy sobie jasno ten proces przekształcania się narodowego Domu Polskiego, Gniazda macierzystego młodych pokoleń polskich — w karawanseraj wschodni, czy w oberżę austryjacką, czy we współczesny rozwrzeszczany dancing... A stać się to będzie mogło, gdy zostanie usunięte ze statutu zabezpieczenie polskiego charakteru Z.H.P.

Nie łatwo będzie naprawić zło po zmianie statutu, dlatego nie należy do zmiany tej dopuścić... Wszyscy ci więc, którzy w swojem sumieniu polskiem i harcerskiem poczuwają się do współodpowiedzialności za polskość Z.H.P. i podzielają wypowiedzianą przez nas troskę — muszą zabrać głos na zjazdach, w pismach i kołach kierowniczych harcerskich i nie dopuścić do tego błędu.

Po zabezpieczeniu chrześciańskiego charakteru Z.H.P., co, uspokoiwszy opinię, dobrze wpłynie na rozwój i ustalenie się harcerstwa, trzeba obecnie pójść o krok dalej i zabezpieczyć statutowo jego polski charakter.

Ignacy Kozielewski.

Dobre i złe drogi „ofensywy harcerskiej".

Uwagi na tle t. zw. ofensywy na młodzież.

Związek Harcerstwa Polskiego żyje obecnie pod znakiem ofensywy na młodzież to jest pod znakiem prac, mających na celu wciągnięcie do szeregów Z. H. P. możliwie największej ilości dzieci i młodzieży. Dzieje się to w myśl uchwał zjazdów i szeregu konferencyj i w myśl opinji obecnego Naczelnictwa Z. H. P., które uważa Z. H. P. za organizację masową, jak to ujęto w umowie zawartej ze „Strażą Przednią"[1]).

---

[1]) Patrz „Wiadomości Urzędowe" Nr. 6, 1934, str. 27, punkt 2. O tem, czem jest „Straż Przednia" informowaliśmy czytelników w Nr. Nr 6 i 7 z. r.

Niewątpliwie, każda zdrowa organizacja musi posiadać ducha ekspansji, świadczącego o jej żywotności. Zwłaszcza Z. H. P., jako reprezentująca ruch harcerski, ruch o głębokiej i wypróbowanej w życiu ideologji rycerskiej, musi promieniować nazewnątrz, musi starać się o zdobycie dla idei harcerskiej nowych zastępów młodzieży i dorosłych.

Chodzi jednak o to, co w takiej „ofensywie" jest rzeczą najważniejszą, co jest wartością i zdobyczą trwałą dla harcerstwa — i w związku z tem — jak taką „ofensywę" przeprowadzać należy.

Różne tutaj mogą być metody, różne otrzymujemy z wielu chorągwi harcerskich wiadomości, różne też mamy obserwacje, jakie w różnym czasie zebrać się dało. Wyróżnimy trzy główne metody organizowania i przeprowadzania tej ofensywy, aby ułatwić wybór dróg najlepszych i zwrócić uwagę na drogi złe, mogące przynieść w wyniku ujemne skutki dla ruchu harcerskiego.

A więc:

Metoda pierwsza, nazwijmy ją masową, polega na tem, że nastawia się organizację na ofensywę, robi się jaknajwiększą propagandę wśród młodzieży przez odczyty, filmy, wystawy, gawędy, zbiórki propagandowo—pokazowe, wydawnictwa, pisma, zebrania z młodzieżą i agituje się za wstępowaniem jaknajwiększej ilości młodzieży do szeregów harcerskich. Pomysłowość, wytrwałość, zakres i natężenie kampanji propagandowej decydują w danym wypadku, jak dużo młodzieży uda się do harcerstwa pozyskać. Kierowników dla tej masy młodzieży improwizuje się. Bierze się więc nauczycieli, młodzież akademicką, starszą młodzież szkolną, młodzież rzemieślniczą etc. — jednem słowem, takich nieco starszych lub starszych młodzieńców, jakich można pozyskać w danych warunkach, w danem miejscu dla pracy kierowniczej w nowopowstających drużynach, przyczem często drużyny te ilościowo przekraczają granicę 40-tu chłopców. Rzecz jasna, że praca w takich nowych naprędce skleconych drużynach stać musi nisko, zwłaszcza wobec małych kwalifikacji doraźnie zdobytych drużynowych i przybocznych. To też w praktyce zwykle duża część młodzieży, w ten sposób pozyskanej i zorganizowanej, wogóle ruchu harcerskiego nie rozumie i po pewnym czasie odpada

od organizacji, odchodząc z uczuciem zniechęcenia i zawodu. Czasami zanikają całe niedawno założone drużyny, pozostawiając w danem środowisku niechęć do harcerstwa. Część tylko młodzieży, głębiej ujmująca ideję harcerską, bardziej energiczna i samodzielna lub przypadkowo trafiająca na lepszego kierownika, pozostaje w szeregach, wyrabia się, pogłębia zrozumienie ideologji harcerskiej i przekształca się powoli, w codziennym trudzie zastępów i drużyn, na dzielnych harcerzy.

Przy zastosowaniu takiej metody masowej traci się dużo energji napróżno, pierwotne pokaźne zdobycze ilościowe nie reprezentują większej wartości jakościowej; później i ilościowo wyniki maleją, a chłopcy odpadający od drużyn stają się rozsadnikiem ujemnej propagandy o harcerstwie. Końcowe dodatnie wyniki bywają większe lub mniejsze, zależnie od materjału ludzkiego, lecz na długo pozostaje nieżyczliwa pamięć w terenie.

Metoda druga, którą nazwiemy jakościową, jest przeciwieństwem pierwszej. Polega ona na tem, że zgóry określamy teren i zakres ofensywy, ustalamy ilość chłopców, których chcemy przyjąć do organizacji i akcję całą dzielimy na następujące etapy:

1) Robimy agitację dla pozyskania dorosłych lub dorastających ludzi na przyszłych drużynowych i przybocznych, przyczem staramy się pozyskać dwa razy więcej ludzi, niż nam rzeczywiście dla realizacji ułożonego planu potrzeba (w planie liczyliśmy po dwóch kierowników na około czterdziestu chłopców).

2) Przeprowadzamy z pozyskanymi ludźmi skrócony kurs dla drużynowych, starając się uczestnikom kursu dać wyszkolenie i materjał, potrzebny do prowadzenia jednego roku pracy, a kładąc główny nacisk na zrozumienie istoty naszego ruchu i na pozyskanie dla ideologji harcerskiej, czyli dla osobistego realizowania prawa harcerskiego w swojem własnem życiu. W czasie kursu część uczestników odpadnie. Z pozostałą częścią omawiamy plan ofensywy i przeprowadzamy go zależnie od realnej ilości posiadanych już kierowników drużyn.

3) Wreszcie, po takich przygotowaniach, rozpoczynamy ofensywę na młodzież. Cel ofensywy: pozyskać najlepszą część młodzieży, przy tem naogół staramy się

pozyskać nieco więcej młodzieży, niż chcemy później zatrzymać w ramach organizacji, a to ze względu na moment pewnej selekcji, którą trzeba przeprowadzić po kilku tygodniach pracy w nowoutworzonych drużynach.

4) W drużynach kłaść nacisk na systemzastępowych[1]), a w jakiś czas komendy hufców i k-dy chorągwi powinny włączyć nowe drużyny do normalnego planu pracy, drużynowym pomagać, dalej szkolić, a drużyny stopniowo wciągać w ogólne życie harcerskie środowiska.

Taka metoda nie daje zawodów, daje wyniki trwałe i jest zgodna z postulatem rzetelności w pracy harcerskiej. Wymaga natomiast większego wysiłku, niż metoda masowa i jest początkowo mniej efektowna.

Metoda trzecia jest metodą mieszaną, przyczem zależnie od woli organizatorów kłaść można większy nacisk na sposób przeprowadzania ofensywy, podany pod punktem 1-ym lub pod punktem 2-gim. Wyglądałoby to w praktyce tak:

1) Organizuje się wszystko tak, jak przy stosowaniu metody drugiej (jakościowej), lecz kurs dla przyszłych kierowników drużyn jest krótki, względnie ilość chłopców, przyjmowanych do drużyn, jest zwiększona;

lub też:

2) organizuje się wszystko tak, jak przy stosowaniu metody pierwszej (ilościowej), lecz zgóry układa się plan przesiania części napływowej młodzieży, nie czekając aż sama odpadnie.

Na zakończenie jeszcze wskazówka. Nie uważamy za dobre włączanie większej ilości nowych chłopców do już istniejących normalnych drużyn harcerskich, natomiast dobre wyniki niekiedy daje przydzielanie na zastępowych do nowych drużyn harcerzy z drużyn t. zw. starych, z dużą i dobrą tradycją harcerską.

Wszystkie uwagi powyższe odnoszą się do drużyn obejmujących młodzież w wieku od 10 do 18 lat. O organizacji ofensywy na „zuchów" napiszemy osobno. Czytelników zaś naszych uprzejmie prosimy: napiszcie do nas, jak przeprowadza się ofensywa w waszem środowisku...

---

[1]) Patrz książki: St. Sedlaczka „System zastępowych" i H. Glassa „Gawędy z drużynowym".

Cel pracy harcmistrza.

Zapytałem raz młodego instruktora, co uważa za cel swojej pracy? Wyrecytował mi gładko z dziesiątek komunałów o „wychowaniu Polaka — obywatela". Kiedy przyparłem go do muru i chciałem się dowiedzieć, jakie ma bliższe cele w pracy nad drużyną, w niezdecydowaniu zaczął się jąkać, a w końcu przyznał, że myśl jego i zamierzenia nie wybiegały poza najbliższy popis drużyny i sprawienie mundurów harcerzom, to znaczyło, że mój rozmówca, obijając się w pracy od zbiórki do zbiórki, myślał trochę o środkach wychowawczych, a wcale nie myślał o celu pracy.

Stałem się wówczas jeszcze bardziej natrętny i zainteresowałem się projektami jego w stosunku do pojedyńczych chłopców z drużyny. Dowiedziałem się, że jedni harcerze — to „bycze chłopcy", że prędko dostaną zastępy, że inny uporczywie nie zjawia się na zbiórki i trzeba go będzie „wylać".

Trzeba przyznać, że taki zakres zamierzeń tego drużynowego był rozbrajająco uproszczony. Wobec tego zróbmy krótki rachunek sumienia. Czy zdajemy sobie dokładnie sprawę, jakie są cele ogólne harcerstwa i jaki jest cel pracy naszej nad drużyną i poszczególnymi chłopcami?

Oczywiście, celów harcerskiej pracy jest wiele. Możemy wśród nich wyróżnić:

I. Cel zasadniczy: rozwój, bezpieczeństwo i chwała potężnej Polski, katolickiej i narodowej, a obok tego celu naczelnego jeszcze cele specjalne, wychowawcze.

II. W drużynach:

1) wytworzenie z drużyn ośrodków wychowawczych, o czystej, harcerskiej atmosferze, działających sprawnie i istniejących trwale;

2) takie zorganizowanie drużyny, aby się w niej łączyły drużyny zuchów, młodzieży, włóczęgów, starszych harcerzy, koła starszoharcerskie i koła przyjaciół. W ten sposób ułatwimy życie harcerskie, „od lat najmłodszych do późnej siwizny" jaknajliczniejszej grupie wychowanków drużyny;

3) zapewnienie drużynie stałego dopływu ideowych chłopców;

4) zapewnienie odpowiedniego zastępcy i następcy

drużynowego, aby w żadnym wypadku nie było przerwy w pracy (jeden z głównych celów).

III. W stosunku do harcerzy, obok celu naczelnego (wychowania dobrego Polaka):

1) rozwinięcie specjalnych cech harcerskich w każdym, np. wytworzenie zamiłowania do służby bliźnim, pogody, karności i t. p.;

2) praca drużynowego nad poszczególnemi zastępami. Zastępy, podobnie jak chłopcy, mają swój charakter, który trzeba i można urabiać. Zależnie od charakteru zastępu, drużynowy musi ustalić, w jakim kierunku zamierza urobić swoje Rysie, Psy czy Żubry (np. czystość w mowie, obowiązkowość, odwaga);

3) Na koniec, trzeba wiedzieć dokładnie, w jakim kierunku chce się urobić każdego z harcerzy; wskazówką będzie przytem prawo i przyrzeczenie, trzeba jednak pamiętać, że każdy chłopiec przedstawia typ odrębny i że niemożliwe jest osiągnięcie w pracy natychmiastowego wyniku; trzeba poznać główne zalety i wady każdego i kolejno postawić sobie za cel rozwijanie zalet i zwalczanie wad, przy pomocy tych środków, jakie daje nam wychowawczy system skautowy.

T.

Gawęda i książka.

Hsrcerstwo, prowadząc pracę wychowawczą, musi korzystać ze wszystkiego, co tę pracę może ułatwić.

Atmosfera życia współczesnego odsunęła i w Z. H. P. zagadnienia intelektualne, a z niemi i potrzebę książki na plan dalszy, wysuwając na czoło technikę, formy, gry etc, mimo, że działy te były i pozostać powinny nadal tylko środkami w pracy.

Zastępy wywiadowców i ćwików odczuły to zubożenie intelektualne. Przejawiło się ono wyraźnie w poglądzie starszej młodzieży na harcerstwo, jako na „sui generis" dziecinnadę, miłą wprawdzie, szczególnie latem przez nadarzające się okazje spędzenia wesoło czasu w obozach lub kolonjach, ale z pracą w drużynie w okresie „zimowym" dla tej młodzieży zbyt ubogą, beztreściwą, nudną, odstraszającą umysły głębsze.

Praca intelektualna w harcerstwie łączy się ściśle z gawędą. Wiemy, że minęły czasy, gdy gawęda przykuwała uwagę słuchaczy, gdy była osią systemu, chwilą oczekiwaną przez każdego. Zmierzch gawędy wiąże się z obniżeniem poziomu umysłowego instruktorów i drużynowych, którzy cały swój wysiłek skierowali dzisiaj na opanowanie techniki, nie doceniając koniecznej choć trudniejszej pracy budowania poglądu na świat, rozumienia życia, wyrobienia dyscypliny moralnej. To też jedynie praca nad sobą może dać instruktorowi kwalifikacje, potrzebne do używania gawędy, jako skutecznego sposobu oddziaływania na młodzież.

Innym dać z siebie możemy tylko to, co uprzednio sami posiedliśmy. Gawęda udaje się tym, którzy przemyślą zagadnienie, będące tematem pogawędki; wypowiedzą ją z głęboką wiarą i przekonaniem, dając słuchaczom w kilku słowach rzecz zwartą, treściwą. Umiejętność prowadzenia gawęd doskonali się w miarę doskonalenia się w myśleniu.

Nie odrazu można właściwość tę zdobyć, ale powoli wyrobimy w sobie zamiłowanie do tego rodzaju pracy, która, choć początkowo nieefektowna i żmudna, szybko stanie się wielką przyjemnością, zwłaszcza gdy spostrzeżemy pożytek, płynący z niej dla nas samych. Z czasem praca umysłowa wejdzie w nałóg, stanie się chlebem codziennym, a w zysku — drużynowy czy instruktor przywróci swojej drużynie i zastępom prawdziwą gawędę.

Jednym z warunków myślenia samodzielnego, jest tak niepopularne dziś w gronie harcerzy czytanie książek. Łatwo zrozumieć, że książki harcerskie nie mogą być jedynem źródłem wiedzy; trzeba jej szukać w dziełach o treści ogólnej. Poważna lektura i właściwy jej dobór wprowadzi młodego chłopca w grono ludzi rzadkich wogóle, którzy w najżywotniejszych sprawach mają niezawisły sąd.

Co czytać?

Drużynowy czy zastępowy musi wpierw poznać książki harcerskie, zawierające rozwiniętą popularnie ideologię i zbiór metod prowadzenia pracy w drużynie, co razem stworzy podstawę wiedzy instruktorskiej. Dalej już należy szukać lektury nieharcerskiej. Dobrze jest poznać ją, gdy potrzeba zmusza nas do głębszego wniknięcia w zagadnienia, które opracowujemy. Takim bodźcem dla każdego drużynowego czy zastępowego będzie temat jego gawędy.

Cała bieda w tem, że drużynowi nie wiedzą, w jakich książkach szukać materjału do gawęd.

Zajmiemy się w najbliższym numerze podaniem najogólniejszego spisu takich książek.

W Związku Harcerstwa Polskiego.

Zrzeszenia byłych harcerzy. Na terenie Chor. Pozn. Harcerzy istnieje 5 zrzeszeń byłych harcerzy przy drużynach macierzystych. Powstały one w 1931 r. Miały to być koła łączące tych, którzy z pewnych względów wyszli z drużyny, a chcieli żyć dalej w atmosferze harcerskiej. Ponieważ jednak koła te zgrupowały ludzi, którzy już od dłuższego czasu wyszli z harcerstwa, powstała trudność w przestrzeganiu przepisów prawa harcerskiego, szczególnie drugiej części X p. Cieszyły się te zrzeszenia dużem poparciem kierownika wydz. St. H. Chor. Pozn. dh. phm. Byliny („Straż przednia"), który temu zagadnieniu poświęcił 2 zjazdy starszych harcerzy Chor. Pozn. Na pierwszym zjeździe w listopadzie 1932 r. podzielił się dh. Bylina z uczestnikami wynikami ankiety co do stosowania X p. prawa harc. przez starszych harcerzy, przyczem opierając się na tem, że większość odpowiadających na ankiety nie przestrzega X p., poddał pod dyskusję, czy X p. powinien obowiązywać starszych harcerzy.

Sam stanął na stanowisku, że powinien być on zmieniony, bo 1) nie jest naogół przestrzegany, 2) powoduje wynoszenie się z harcerstwa ludzi b. zdolnych i dla harc. pożytecznych, którzy nie mogą sobie odmówić papierosa czy kieliszka. Wspomniał również o tem, że istnieją zrzeszenia byłych harcerzy, nie przestrzegających X p., a jednak owocnie dla harcerstwa pracujących. Zjazd wypowiedział się prawie jednogłośnie przeciw zmienieniu X p. Prawa. Na drugim zjeździe w marcu 1933 r. dh. Bylina postawił jasno kwestję zrzeszeń byłych harcerzy. Mieli oni wejść do ZHP. z prawami starszych harcerzy, i ich obowiązkami z wyj. przestrzegania drugiej części X p. Zjazd stanął na stanowisku, że takie stawianie sprawy jest niedopuszczalne, gdyż nie przyniesie harcerstwu korzyści, lecz szkodę, bo tworzy furtkę dla elementu słabego, który pozostanie w harcerstwie właśnie dzięki tego rodzaju zrzeszeniom. Byłym harcerzom poradzono, by wstąpili do KPH. lub utworzyli własne KPH., i tam pracowali.

Po tym zjeździe sprawa byłych harcerzy ucichła. Przestano też zwoływać zjazdy starszych harcerzy (tłumacząc to tem, że są one popisami elokwencji) przedewszystkiem starszych harcerzy—akademików, gdyż ci najsilniej opierali się wszelkim próbom ułatwiania prawa. W bieżącym roku sprawa ta odżyła. Mianowicie komitet organizacyjny (dz. harc. dh. Sworowski Czesław, przewodniczący wydz. KPH., Wierzejewski Jan i Marja Woźniak-Szmydtowa) zwołał w czerwcu zjazd byłych harcerzy drużyn wielkopolskich. Uczestników było około 300 (w tem wielu harcerzy w charakterze obserwatorów). Hasłem Zjazdu było: nadanie rzeszom byłych harcerek i harcerzy programu pracy w kier. uharcerzenia społeczeństwa. Obok wyżej

wymienionego komitetu działali tam b. harcerz Węcławski Marjan iphm. Bylina.

Byli harcerze przyjęli na zjeździe tym nazwę Harcerzy-Obywateli. Nie godzą się oni na formę pracy w KPH. Chcą dla siebie b. czynnej roli—instruktorskiej. W rezolucji stwierdzili, że przepisy higjeniczne i lekarskie są nieistotne i nie mogą ich odsuwać od pracy w harcerstwie. Obecny na Zjeździe delegat z Głównej Kwatery kazał organizatorom opracować projekt co do bytu i formy rejestrowania tych zrzeszeń w ZHP. do przedstawienie go na Zjeździe Walnym.

Radosne fakty. W ubiegłym roku zasługuje na podkreślenie fakt wzrostu zainteresowania się harcerstwem przez duchowieństwo. Wyrazem tego są dwa obozy: księży-kapelanów i alumnów-harcerzy, jakie w lecie 1934 r. odbyły się na Huculszczyźnie. Ruch skautowy, przyniesiony do Polski z Anglji, budził od początku w sferach duchownych wiele zastrzeżeń: sam fakt że został on założony i kierowany przez ludzi, związanych z masonerją*), nie wzbudzał zaufania—raczej ostrożność i wyczekiwanie... Kiedy jednak w Polsce ze skautingu zrodziło się harcerstwo, niewiele mające wspólnego z wzorami angielskiemi, wyrosłe z cywilizacji chrześcijańskiej i z polskiej kultury narodowej, stosunek duchowieństwa uległ znacznej zmianie. Stale jednak odczuwało się brak księży, którzyby dostatecznie rozumieli psychikę harcerza i potrafili wśród chłopców umiejętnie duszpasterzyć, sharmonizować swoją kapłańską działalność z tem, co w dziedzinie prowadzenia ludzi do Boga, daje nasz ruch harcerski. To też wielką troską tych, którzy pracowali i pracują nad odlaicyzowaniem ideologji harcerskiej, było związanie jaknajwiększej liczby księży z organizacją, danie jej zastępu młodych kapelanów.

W harcerstwie, pojętem jako ruch wychowawczy, potrafi owocnie pracować jedynie uświadomiony, rozumny i miłujący współuczestnik ruchu.— Czego nie znamy, tego nie jesteśmy w stanie ukochać.—Harcerstwo, jako ruch, jako określony sposób życia, nie prędzej zostaje przez nas zasymilowane, aż poczynimy w tym kierunku pewne doświadczenia, które pozwolą nawiązać nić zrozumienia i sympatji. Doświadczenia te najlepiej zdobywać nietylko w szarem, codziennem życiu, ale przedewszystkiem w szczególnie dla harcerstwa charakterystycznych obozach. W twardem, lecz pełnem swoistego uroku życiu obozowem, na tle wspaniałej, majestatycznej przyrody— gdzie „Bóg jest tuż...” — przy pieśni, przy gawędzie, przy trzaskającem ognisku—tam dopiero przeżywamy, odczuwamy i wtedy naprawdę poznajemy, czem jest harcerstwo. Bez tego nic z wychowawczych zabiegów nad udoskonaleniem powierzonych sobie chłopców. Doceniając znaczenie bezpośredniego udziału przyszłych duszpasterzy w normalnej akcji letniej, b. Naczelny Kapelan, ks. hm. J. Sobczyński rozpoczął, organizowanie specjalnych obozów dla księży-kapelanów i alumnów-harcerzy. Dzieło, to zapoczątkowane obozami na Łękawie, jest ku pożytkowi harcerstwa kontynuowane przez obecnego Naczelnego Kapelana, ks. hm. M. Luzara, który, po urządzeniu w r. 1933 obozu dla kleryków-harcerzy w Kościeliskach, pod Zakopanem, w r. ub. zorganizował oddzielny obóz dla księży-Kapelanów i od-

---

*) Zobacz, co o tem pisze ks. Bp. Pelczar, w dziele p. t. „Masonerja“ str. 395 wyd. IV.

dzielny dla alumnów-harcerzy. Oba obozy odbyły się na Huculszczyźnie. Pierwszy zgromadził przeszło pięćdziesięciu księży z całej Polski. Fakt ten świadczy o znacznym wzroście zainteresowania się harcerstwem wśród duchowieństwa. Obóz kleryków harcerzy liczył 62-u uczestników niemal ze wszystkich seminarjów. Obydwa obozy zorganizował i osobiście prowadził ks. hm. Luzar.

Dziś, w dobie skoncentrowania ofensywy laicyzmu na „odcinku młodzieżowym", kontrakcja duchowieństwa jest zdawiendawna oczekiwana i świadczy o żywotności katolicyzmu, który i tutaj zrozumiał konieczność pracy.

Z Polski i ze świata.

Zmiana ustawy antyalkoholowej. W Nr. 96 „Dziennika Ustaw" na rok 1934 zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie przepisów ustawy o Monopolu Spirytusowym, zawierające również uchylenie niektorych przepisów ustawy antyalkoholowej z 1931 roku Najważniejsze z pośród uchylonych przepisów są następujące:

a) zniesiony został nakaz sprzedaży napojów alkoholowych o mocy ponad 45%,

b) zniesiony został przepis, określający ilość punktów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych na 20000 w całem Państwie. Ilość punktów sprzedaży nie będzie obecnie ograniczona z tem, że pragnący prowadzić detaliczną sprzedaż musi jednak uzyskać zezwolenie władzy skarbowej (koncesja),

c) uchylone zostały przepisy, dotyczące możności wprowadzenia prohibicji przez poszczególne gminy.

d) uchylony został przepis, stanowiący, że napoje alkoholowe o mocy do 4,5% alkoholu wolno wydawać do obrotu handlowego z miejsca produkcji tylko w naczyniach zamkniętych, zaopatrzonych w etykietę z oznaczeniem ilości i mocy,

e) zniesiono ograniczenia co do prawa prowadzenia sprzedaży napojów alkoholowych na niektórych stacjach kolejowych, dworcach oraz przystankach.

Bojkot „Wiadomości literackich". Pismo to wydawane jest w Warszawie przez p. p. Antoniego Bormana i Mieczysława Grycendler-Grydzewskiego (obydwaj żydzi z pochodzenia). Cieszyło się ono oddawna nieszczególną opinją, siejąc probolszewicką propagandę oraz spekulując na rozmaitych sensacjach seksuologicznych. Wreszcie cierpliwość społeczeństwa polskiego wyczerpała się. Po oszczerczym paszkwilu p. Uniłowskiego, (stypendysty państwowego!) zniesławiającym wojsko polskie, dowództwo garnizonu warszawskiego ogłosiło bojkot pisma, a do tej akcji przyłączyły się garnizony prowincjonalne. Zdrowy ten odruch powinni poprzeć wszyscy. Harcerze! Nie kupujcie, nie prenumerujcie, nie czytajcie „Wiadomości literackich"!...

Bojkot I. K. C. Duchowieństwo dziekanatu mieleckiego ogłosiło odezwę, nawołującą do bojkotowania „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" (Kraków), pospolicie nazywanego „Ickiem", jak również pism „Tajny Dedektyw" i „Tempo dnia", należących do tejże spółki wydawniczej, gdyż wszystkie

pisma te sieją demoralizację i szerzą niezdrową, rozkładową sensację. Czas aby i harcerze w imię prawa harcerskiego (pomyślcie, w imię jakich wartości ducha!) wystąpili przeciwko czytaniu tych pism, zwłaszcza wśród młodzieży.

Mordy w Sowietach. W Leningradzie (dawn. Piotrogród) zastrzelono wybitnego bolszewika Kirowa. W odpowiedzi na to bolszewicy zamordowali bez sądu sześćdziesiąt sześć osób. Swiat jeszcze raz przekonał się, że wszelkie deklamacje o „ewolucji“ bolszewizmu są kpinami z tragicznej rzeczywistości rosyjskiej.

Wyznanie wiary Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, znajdujemy w „Kurjerze Poznańskiem“, Nr. 2 z dn. 1.I-35 r. W notatce „Z chwili” czytamy, że poznański główny dziennik „sanacyjny” zamieścił wywiady z przedstawicielami czterech organizacyj młodego pokolenia, a mianowicie, „sanacyjnego“ Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, „sanacyjnego“ „Legjonu Młodych“, „sanacyjnej“ „Myśli Mocarstwowej“ oraz skłaniającego się ku „sanacji“ t. zw. Związku Młodych Narodowców.

Stanowisko zasadnicze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej określił jego prezes *p. Sommer* w sposób następujący: Związek jest za zniesieniem prywatnej własności środków wytwórczych i ewentualnem ograniczeniem własności konsumcyjnej. Związek jest za gospodarką planową. O stosunku Związku do Kościoła Katolickiego czytamy dosłownie:

„Naszem zdaniem Kościół Rzymsko-Katolicki stara się konsekwentnie realizować teokratyczną doktrynę św. Augustyna. Pierwiastki tych poczynań odnajdujemy zarówno w naszej konstytucji z 1921 roku, jak i w konkordacie z 1925 roku. Wprowadzamy więc do naszego programu antyklerykalizm, pojmując go jako walkę z przerostem organizacji kościelnej. Żądamy przeprowadzenia rozdziału Kościoła od Państwa i wypowiedzenia konkordatu“.

Przynajmniej — jasne oblicze pod każdym względem.

Podstawy katolickiego wychowania. Jedno z pism, przypominając oświadczenie pewnego wyższego wojskowego na żjeździe katolickich stowarzyszeń młodzieży, odbytym na wiosnę w Pozn., że mianowicie, materjał, który wojsko dostaje z ruchu katolickiego, jest duchowo i fizycznie przygotowany, mówi, że „w tem lapidarnem powiedzeniu objawia się bardzo wnikliwa, praktyczna obserwacja i analiza katolickiego ruchu młodzieży w Polsce. Dzięki niemu zasila się rok rocznie nietylko wojsko, ale cały naród narybkiem, uświadomionym a poczuwającym się do obowiązków wobec kościoła, narodu i państwa.

Wychowanie młodzieży jest w tym ruchu przedewszystkiem oparte o zasady religijne. Stwarzają one zdrową, spokojną atmosferę, w której młode serca czują się dobrze i mogą tem samem pomyślnie rozwijać się, dojrzewać.

Jest to prawdą, stwierdzoną przez historję, że chrześcijaństwo, pojęte i przeprowadzone właściwie w czyn, wychowuje typ rycerski, gdy materjalizm wytwarza gatunek—nieraz nawet na zewnątrz wcale zręcznie wymuskany i ufryzowany—wewnętrznie jednak barbarzyński, jakby wywodzący się prosto z dżungli“.

„Atmosfera, unikająca namiętności politycznych, którą Kościół otacza swój ruch młodzieży w całości, bywa często niezrozumiana i niedoceniana. Nie oznacza ona zgoła sterylizacji w jednostce zdolności politycznych, a

chroni przed przedwczesnem obciążeniem niewyrobionych jeszcze charakterów chłopców i dziewcząt problemami i konfliktami, zbyt trudnemi i ciężkiemi dla tak młodej duszy.

Jeżeli nowożytna szkoła wymaga już od dzieci pewnej znajomości bieżącej polityki, to jest w tem wielkie nieporozumienie i niebezpieczeństwo spaczenia młodego pokolenia, któremu się później stara wybić — w całem tego słowa znaczeniu—z głowy t. zw. przepolitykowanie. Właśnie taki system wyjaławia energję i wypala bez żadnego pożytku wiośniany i piękny entuzjazm".

Wzmocnienie frontu antynarodowego we Francji. Projekt fuzji 2-ej międzynarodówki socjalistycznej z 3-ą międzynarodówką komunistyczną, zapoczątkowanej już w środowiskach francuskich, uzyskał pełną aprobatę delegatów Szwajcarji, Hiszpanji, Włoch i Austrji, co się znacznie przyczyniło do okrzepnięcia t. zw. ofensywy antyfaszystowskiej, będącej próbą odzyskania utraconych pozycyj, zdobytych przez młode, żywiołowe ruchy nacjonalistyczne w szeregu krajów europejskich. Francja angażuje się w ruchach międzynarodowych, w nagrodę spotyka ją zasłużona opinja „kraju, który przoduje w nieustannem dążeniu ludzkości do postępu i tp. i td."

Inaczej Niemcy. Kurjer Warsz., nr. 321: „Po przeprowadzeniu studjów i badań, po najsurowszem sprawdzeniu wszystkich swych źródeł informacyjnych (których nawet germanofilska „Notre Temps" nie ośmiela się kwestjonować), poseł Archambault (skrajny radykał i wybitny mason) stwierdza, że na początku roku przyszłego Rzesza niemiecka będzie w stanie zmobilizować 5 i pół miljona żołnierza, gruntownie wyszkolonego i uzbrojonego w nowoczesną broń, wyrabianą w dzień i w nocy w niezliczonych fabrykach ciężkiego przemysłu, rozsianych na całem terytorjum Niemiec".

Rozwiązanie „Gromady Harcerskiej". Kurj. Warsz., z dn. 7.12 ub. r., w koresp. z Poznania, pod powyższym tytułem pisze: „Rektor Uniwersytetu Poznańskiego rozwiązał akademicką „Gromadę Harcerską" grupującą na naszym uniwersytecie niezależny związek harcerski. Bezpośrednim powodem było nie połączenie się „Gromady" z sanacyjnem „Akademickiem Kołem Harcerskiem". Ze swej strony prosimy Druhów z Poznania o nadesłanie naszej redakcji bliższych informacyj w tej sprawie.

Nawet protestanci francuscy przeciw laicyzacji szkół. (K. A. P.) Odbyło się zebranie przedstawicieli federacji francuskich religijnych gmin protestanckich, poświęcone sprawie „szkoły jednolitej" i laicyzacji szkolnictwa średniego. Po przemówieniu pastora Autrand, byłego deputowanego, o roli rodziców i państwa w wychowaniu młodego pokolenia, zebrani ponownie wypowiedzieli się za wolnością nauczania i uchwalili zwrócić się do wszystkich protestantów Francji z wezwaniem do zwalczania wszelkiemi legalnemi środkami monopolu państwowego w dziedzinie szkolnictwa.

Z książek i czasopism.

Pro Christo, miesięcznik młodych katolików, Rok XI, styczeń 1935, luty 1935, Nr. 2. Redakcja: Warszawa 32, ul. Kamedułów 81 (Bielany) Administracja: Warszawa Podwale 4. Prenumerata: Rocznie Zł. 6.—, półrocznie zł. 3. — pojedyńczy zeszyt gr. 50.

Pro Christo, znany miesięcznik, zmienił redaktora, którym jest obecnie ks. Jerzy Pawski, Marjanin. Dwa numery już wydane dają cieka-

wą treść, odpowiadającą hasłu Redakcji, że „jesteśmy katolikami bojowymi i bojowe pokolenia chcemy na przyszłość wychować, aby w ten sposób radykalizmowi zła przeciwstawić radykalizm dobra", oraz, że „liczne doświadczenia przekonały, że w walce ze złem, które jest bezwzględne, nie można się wdawać w żadne kompromisy, gdyż wszelkie ustępstwa nas osłabiają, a wroga wzmacniają". W wyniku pismo zdecydowało się „na ofensywę".

Trzeba przyznać, że ofensywa w 2-ch numerach z bieżącego roku przedstawia się dobrze i zachęca do pisma. Harcerzom katolikom należy się zapoznać z tem pismem. Jest ono żywe i mocne, a że jednem z założeń harcerskich jest służba rycerska, to znaczy odważna, mocna, wierna, odpowiada więc pismo „Pro Christo" charakterowi harcerskiemu i powinno być między harcerzami rozszerzone.

Szczególniej i dlatego jeszcze należy zainteresować się tem pismem, że żyjemy w czasach wzmożonej walki z katolicyzmem, który jest wielką siłą, broniącą narody i kulturę europejską przed rozkładowym ruchem bolszewickiem, oddziałującym przenajrozmaitszemi drogami; służą mu często ludzie, nie domyślając się tego. Aby stanąć bez wszelkiej wątpliwości po stronie antybolszewickiej, trzeba zdecydowanie stanąć po stronie chrześcijańskiej. „Pro Christo" umożliwi orjentację. Polecamy je tedy wszystkim, tembardziej, że cena 6 zł. rocznie (50 gr. numer pojedyńczy) ułatwiają i poszczególnym harcerzom i drużynom prenumeratę.

Wł. Stępień. Vade Mecum Żeglarza. Str. 224. Nakład „Na Tropie". Katowice 1934.—Doskonały skrót wiadomości, niezbędnych dla harcerza-żeglarza. Wydany starannie, z licznemi rysunkami.

Władysław Wagner. Podług słońca i gwiazd. Str. 87. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1934.—Przedmowę do tego prostego, a tak wymownego pamiętnika napisał Dr. M. Grażyński, wojewoda śląski i przewodniczący Z. H. P. Harcerz Wł. Wagner wyruszył w świat 8 lipca 1932 r. z Gdyni na małej łodzi żaglowej. W czerwcu roku 1933 dobija do brzegów Ameryki Południowej, przepłynąwszy Ocean Atlantycki. Jak to zrobił na 9 metrowej „Zjawie", opisuje w swej książce, którą warto przeczytać, gdyż jest to niejako chronologiczny spis wyczynów, walk i borykań z morzem, burzami, zimnem i brakiem... pieniędzy. Wszystkie trudności zostały pokonane, zwycięzca wyrusza dalej naokoło świata, ale już na nowym jachcie „Zjawa II", bo pierwszy statek „skończył się"...

TREŚĆ NUMERU:

Prenumerata roczna zł. 3.00 półroczna 1.50 numer pojedyńczy 0.40

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kredytowa 16 m. 25
Konto P.K.O. 24-405.
Godziny przyjęć Administracji: poniedziałki, godz. 16—17
Wydawca i redaktor Dr. IGNACY KOZIELEWSKI

Druk. Nowoświecka Warszawa, Nowy-Świat 57 tel. 2-72-16.